

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 06, maj 2022 14:10

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2639

Misją Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka od samego początku jest pomoc osobom wykluczonym społecznie ze względu na różne kryzysy życiowe. Gdy wybuchła wojna w Ukrainie, Fundacja nie zawahała się nieść pomoc również potrzebującym uchodźcom. „Początkowe plany ewoluowały, ponieważ na początku nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak duża skala to będzie i że będzie tyle powiązanych ze sobą wyzwań. W tej chwili jest to już bardzo sprawnie działający organizm pomocowy dla uchodźców ukraińskich” – mówi Maria Sadowska, wiceprzewodnicząca Fundacji.

Jak wygląda pomoc świadczona przez Fundację Barka na rzecz uchodźców z Ukrainy?

Od początku wybuchu wojny staraliśmy się odpowiedzieć na wszystkie potrzeby, z którymi zgłaszali się do nas ludzie. Były to zarówno osoby indywidualne – uchodźcy z Ukrainy, którzy przychodzili do nas, ale także różnego rodzaju instytucje. Bardzo szybko, bo już w pierwszych dniach wojny udało nam się uruchomić 25 miejsc dla uchodźców w siedzibie Fundacji Barka. Do dziś mieszkają tam mamy z dziećmi. Nie tylko pokrywane wszystkie koszty ich życia, ale też – co jest dla nas bardzo istotne – świadczymy holistyczne wsparcie dla tej grupy. Jest to wsparcie psychologiczne, prawne, opieka nad dziećmi, nauka języka polskiego, pomoc w kwestiach socjalnych i medycznych.

Jak tego typu wsparcie jest zorganizowane?

Na potrzeby tej kryzysowej sytuacji w Barce powstały poszczególne działy, które funkcjonują w ramach struktury organizacyjnej fundacji. Pracują w nich osoby mające doświadczenie w danej dziedzinie. W zależności od potrzeb nasi pracownicy towarzyszą uchodźcom w załatwianiu konkretnych spraw. Staramy się też szukać pomocy w Poznaniu, bo wiemy, że wielu prawników czy lekarzy oferuje swoje usługi dla Ukraińców, często bezpłatnie. Wtedy staramy się nie wyważać otwartych drzwi i nie tworzyć alternatywnego systemu, ale korzystać z rozwiązań, które już funkcjonują. Pomagaliśmy też w załatwianiu formalności związanych chociażby z otrzymywaniem zasiłków. Towarzyszyliśmy też mamom i dzieciom podczas wizyt w szkołach, by dzieci mogły jak najszybciej się zakotwiczyć.

Założenie Barki jest takie, że staramy się pomóc w jak najszybszym usamodzielnieniu się wszystkich osób, które trafiają do nas w momencie różnych kryzysów. Chcemy, by te osoby jak najszybciej odzyskały decyzyjność. Przy okazji tej tragicznej sytuacji w Ukrainie staramy się świadczyć również ten model wsparcia. Bardzo ważne jest, aby budować uczucie wzajemności – nie chodzi tylko o to, że to rodziny ukraińskie mają się czegoś od nas nauczyć i coś od nas brać, nas prosić o pomoc i liczyć na nasze wsparcie, a często też łaskę. Trzeba podchodzić do tej sytuacji na zasadzie wzajemności – możemy się tu wiele wzajemnie od siebie nauczyć. Właśnie dlatego pracownicy Barki wyszli z inicjatywą, by panie z Ukrainy prowadziły też lekcje ukraińskiego i nauczyły nas podstawowych zwrotów, poprowadziły warsztaty kulinarne, podczas których nauczą nas swojej regionalnej kuchni. W czasie Wielkanocy odbyły się u nas dwa ważne wydarzenia. Najpierw zaprosiliśmy do wspólnego świętowania katolickiej Wielkanocy panie Ukrainki mieszkające u nas i w Poznaniu. Natomiast w niedzielę 24 kwietnia świąteczne śniadanie przygotowały w całości panie z Ukrainy i zrobiły typowe ukraińskie dania – paschę, pieczeń z Odessy, barszcz ukraiński, serniki. Ukraińcy mieszkający w Poznaniu zorganizowali też koncert na Placu Wolności. To było podziękowanie dla Polaków i poznaniaków za to, że pomagają z sercem na dłoni. Barka też miała wkład w to wyjątkowe wydarzenie – mieszkające u nas panie przygotowały ukraińskie dania i wspólnie serwowaliśmy je na Placu Wolności. Wielką wartością tego wydarzenia było to, że uchodźczynie mogły zrobić coś same, od siebie dla innych.

Uchodźcy znajdują też w Barce miejsce, w którym mogą zamieszkać.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 06, maj 2022 14:10

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2639

Tak. Obecnie zbieramy fundusze, a także meble i tekstylia na wykończenie remontu dworku w Chudobczycach, który znajduje się 60 kilometrów od Poznania. Jesteśmy już na etapie wyposażania dworku, w którym będzie można przyjąć 20 osób. Zdecydowaliśmy też, że ośrodek rekreacyjny Barki w Chudobczycach oddamy do dyspozycji ukraińskich rodzin i nie będziemy go otwierać w celach komercyjnych. Również na prośbę Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wspieramy grupę Ukraińców, którą oni zakwaterowali w Poznaniu. Oferujemy dla nich opiekę socjalną i psychologiczną. Od samego początku Barka włączyła się też w pomoc w punktach pobytu tymczasowego, zawoziliśmy jedzenie tam, gdzie było ono potrzebne. Na początku pomoc była bardzo spontaniczna, w zasadzie w ciągu godziny byliśmy gotowi, by odpowiedzieć na pojawiające się potrzeby. Pracownicy Barki przyjęli też rodziny ukraińskie do swoich domów. Mamy dalekosiężne plany – chcielibyśmy stworzyć spółdzielnię socjalną, zbudować wielofunkcyjne boisko, wokół którego mogłyby się jednoczyć zarówno rodziny ukraińskie, jak i osoby korzystające z pomocy Barki od lat. Wspólnie z Kompanią Piwowarską zorganizowaliśmy też transport produktów chemicznych i spożywczych do Charkowa.

Wspaniałą akcję pod nazwą Chefs for Ukraine rozpoczęli też poznańscy restauratorzy. Restauratorzy zrzeszeni w ramach akcji przygotowują posiłki dla potrzebujących Ukraińców w swoich restauracjach i przekazują jedzenie do punktów pomocowych. Barka również włączyła się w tę akcję i pomaga w dostarczaniu posiłków dla potrzebujących.

Czy w działania Barki włączają się też wolontariusze?

Tak, mamy dział wolontariatu, cały czas zgłaszają się do nas osoby chcące pomóc. Co bardzo istotne, zgłaszają się też wolontariusze z Ukrainy, osoby mówiące po ukraińsku lub rosyjsku, co znacznie ułatwia komunikację.

Uchodźcy, którym pomaga Barka to głównie kobiety i dzieci?

Zdecydowanie tak. W przypadku większych rodzin zdarzali się też tatusiowie, ale takie przypadki były w mniejszości. Czasem zdarzają się też osoby starsze lub z niepełnosprawnością, jednak zdecydowaną większość stanowią kobiety i dzieci.

Czy warsztaty organizowane przez osoby z Ukrainy już się odbywają?

Odbywają się przez cały czas. W tym zakresie wspiera nas inicjatywa socjalna Wspólny Stół i pracownicy wraz z uchodźcami przygotowują warsztaty. Odbyły się już warsztaty pizzy, warsztaty ukraińskie, wspólne pieczenie ciast. To bardzo dobra okazja do tego, by spotkać się w bardziej naturalnych warunkach. Często panie, które do nas trafiają nie chcą korzystać ze wsparcia psychologicznego, nie chcą być postrzegane jako osoby, które sobie nie radzą. Z kolei tego typu naturalne spotkania, np. przy okazji nauki języka polskiego, też są pewnego rodzaju terapią, tyle że wspólną. To pomaga nam się poznać i zbliżyć się do siebie.

Barka pomaga uchodźcom od samego początku?

Tak, zaczęliśmy działać od razu. Już drugiego dnia wojny mieliśmy gotowy cały plan działania. Oczywiście początkowe plany ewoluowały, ponieważ na początku nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak duża skala to będzie i że będzie tyle powiązanych ze sobą wyzwań. W tej chwili jest to już bardzo sprawnie działający organizm pomocowy dla uchodźców ukraińskich. Bardzo nam zależy na tym, by nie

Pomagajmy uchodźcom na zasadzie wzajemności – wywiad z Marią Sadowską

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 06, maj 2022 14:10

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2639

różnicować ludzi, by osoby, które do tej pory korzystały ze wsparcia Barki nie czuły się odsunięte na boczny tor. Cały czas wspieramy osoby, które przychodzą do Barki od wielu miesięcy a nawet lat. Barka cały czas realizuje swoją stałą misję, starają się jednocześnie włączać w nią nową grupę, by nie tworzyć niepotrzebnych napięć. Jesteśmy gotowi nieść pomoc i wspólnie sobie radzić tak długo, jak to będzie potrzebne.